Rok VIII. Nr. 75. Sosnowiec, czwartek 16 marca 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

KRWAWY POSIEW AGITACJI OWP.

Podżegacze endeccy namawiali tłum do demolowania sklepów w pow. żywieckim

WARSZAWA, 15. 3. (wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych w paru miejscowościach powiatu żywieckiego w województwie krakowskiem miały miejsce zajścia, **spowodowane prowadzoną od dłuższego czasu agitacją wśród bardziej społecznie nieuświadomionego odłamu ludności przez Obóz Wielkiej Polski i miejscowe organizacje, będące pod jego wpływami.**

Rozagitowane grupy uzbrojone w kije i pałki, a w niektórych wypadkach i w broń palną **dopuściły się ekscesów we wsi Zlatna, w przysiółku Ujsoł, w Rajczy i w Milówce. W Zlatnie i Ujsołe tłum złożony z kilkudziesięciu osób zdemolował 11 sklepów żydowskich — Do większych zajść nie doszło, gdyż policja udaremniła w zarodku dalsze ekscesy. W Rajczy tłum próbował demolować sklepy. Oddział policji w składzie 5 posterunkowych, którym z czynną pomocą przyszli przebywający w sanatorjum wojskowem w Rajczy oficerowie, odparł tłum i udaremnił rabunki.**

W trakcie tego zajścia z tłumu dano kilkanaście strzałów oraz obrzucono policjantów kamieniami.—

Policja zmuszona była w obronie swej użyć broni, w wyniku czego kilka osób zostało rannych. W tym samym czasie w Milówce, kiedy posterunek policji udał się do Rajczy, tłum zdemolował 10 sklepów, raniąc ciężko jednego z właścicieli.

Przejeżdżający w tym czasie starosta żywiecki wezwał rabującą i uzbrojoną bandę do zaprzestania rabunku. W odpowiedzi na to wezwanie **dano z tłumu do starosty szereg strzałów. Towarzyszący staroście dwaj posterunkowi zmuszeni byli użyć broni, w wyniku czego 4 osoby zostały ranne, jedna z nich zmarła. Dzięki energicznej postawie starosty banda rozbiegła się i do dalszych rabunków nie doszło.**

Władze przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań. Aresztowano dotychczas 83 osoby zarówno z pośród uczestników rabunku jak i główniejszych podżegaczy, mianowicie **Edwarda Zajączka, przewodniczącego okręgu podhalańskiego O. W. P. oraz Ryłkę, Surmę, Łasza i Bryję, członków O. W. P. Energiczne zarządzenia władz spotkały się z dużem uznaniem ludności. — Obecnie na terenie powiatu żywieckiego panuje spokój.**

Niesłychana prowokacja Hitlera.

Zdemaskowanie podpalaczy Reichstagu.

PARYŻ, 15. 3. — Dzisiejszy „Le Populaire" zamieszcza w artykule pt. **„Prawda o pożarze w Reichstagu"**, informacje, o które jak zaznaczył dziennik, starał się na własną rękę, a z których wynika niezbicie, że van der Lübbe był nietylko narodowym socjalistą, lecz ponadto **agentem - prowokatorem tajnej policji niemieckiej.**

Dziennik stwierdza, że paszport holenderski, którym legitymował się van der Lübbe, sfabrykowany jest przez niemców. Lübbe miał wspólników, którzy, jak wiadomo, zdołali zbiec.

Dziennik oświadcza dalej, że **wspólnikami tymi było 6 czy 7-iu hitlerowców, którzy w chwili wybuchu pożaru znajdowali się wraz z oddziałem hitlerowców w pałacu ministra Goeringa, łączącym się korytarzem podziemnym z gmachem parlamentu.**

Na „rozkaz zgóry" przeszli oni z pałacu korytarzem tym do Reichstagu i podłożywszy ogień tą samą drogą powrócili, łącząc się znów z grupą hitlerowców, którą na chwilę stosownie do „udzielonego rozkazu" opuścili.

Według dochodzenia policji saskiej Lübbe w roku 1932 przebywał przez pewien czas w schronisku w Meissen. **Zapisał się on jako hitlerowiec i prowadził w okolicy agitację w duchu narodowo - socjalistycznym. Daje się on w czasie odkrycia pożaru aresztować, zeznaje, że jest komunistą, przyczem starannie przechowuje swą kartę członka partji komunistycznej, ażeby ją móc przedstawić policji.**

Lübbe, jako prowokator tajnej policji działał na rachunek hitlerowców, oraz grupy właścicieli kopalni nafty, która to grupa, według dziennika, dąży do zerwania stosunków z Rosją sowiecką, a więc przeszkodzenia importu nafty sowieckiej.

ATAK KOMUNISTÓW NA DWORZEC W BAZYLEI.

BAZYLEA, 15. 3. — Przy zdobieniu domów sztandarami hitlerowskiemi doszło na terenie szwajcarskim do dwuch krwawych incydentów. W Riehen, przedmieściu Bazylei, hitlerowcy zawiesili na budynku stacji dworcowej flagę z swastyką, jednak mimo zaciętej obrony postawionej straży, udało się komunistom i socjal.-demokratom flagę tę zedrzeć.

Drugi wypadek miał miejsce krótko po północy na dworcu badeńskim w Bazylei. 200 do 300 komunistów przypuściło atak na dworzec dla zerwania powiewającej na budynku flagi hitlerowskiej, lecz stacjonująca na dworcu policja szwajcarska odparła atak przy użyciu pałek gumowych.

REFORMA TARYFY PRZEWOZOWEJ.

WARSZAWA, 15. 3. (wł.) W ministerjum komunikacji opracowany został ostatecznie projekt reformy taryf, mający duże znaczenie dla ożywienia przewozu towarowego. Projekt po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerjami zostanie wprowadzony w życie w czasie najbliższym.

1000 poprawek do ustawy scaleniowej

o ubezpieczeniach społecznych

WARSZAWA, 15. 3. — W związku ze zbliżającym się terminem zamknięcia sesji sejmu i senatu, dobiegają końca prace komisji nad projektami ustaw, które mają być uchwalone jeszcze w ciągu obecnej sesji.

Komisja skarbowa sejmu obradowała dziś nad projektem ustawy o biletach skarbowych, które mają być wypuszczone na sumę 200 miljonów złotych.

Komisja komunikacyjna uchwaliła dziś nowelę do ustawy o pocztach, telegrafach i telefonach, zawierającą unormowanie postanowień w dziedzinie radjokomunikacji.

Nowela zawiera przekazanie orzecznictwa w przestępstwach przeciw ustawie pocztowej władzom administracyjnym celem przeciwdziałania **t. zw. radjopajęczarstwu** oraz pocztom pokątnym.

Senat obradował dziś nad projektem ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych. Do ustawy tej zgłoszono zgórą 1000 poprawek.

Generalny atak Japonji na Chiny

CHINY ZMOBILIZOWAŁY WSZYSTKIE SIŁY WOJENNE.

PEKIN, 15. 3. — Wiadomość, że japońskie okręty wojenne wysadziły na ląd koło Taku żołnierzy japońskich, wywołała w Pekinie duży niepokój. Przypuszczają tam, że japończycy zamierzają wtargnąć do właściwych Chin. Rząd chiński postanowił zmobilizować wszelkie możliwe siły wojenne dla obrony swych granic.

Równocześnie wskutek nowych kroków nieprzyjacielskich Japonji żądania japońskie w sprawie podjęcia rokowań o prowincję Dżehol i Mandżurję, zostały przez Chiny odrzucone.

Kto wygrał na loterji?

15.000 zł. na n-ry: 20835+ 139913.

5.000 zł. na n-ry: 22050 27067 57901 99845 102606 120707 125346 141764.

2.000 zł. na n-ry: 3391 23316 26118 30783 34313 43725 47683 49237 51400 52269 58329+ 62726 64684 72371 85308 88223 95220+ 97683 97865 99289 107061 100577 108194 115904 116791 133921+

1.000 zł. na n-ry. 2146 5172 10390 25677 30408 41522 45370 45760 51446 60410 61304 67368 96449 70302 70541 71437 75200 80290 14417 84715+ 87046 87726 89923 90399+ 91083 92580 92738 97215 124168 127058 127859 136563 132731+ 133482 135400 136217 137595 139543 146124 147360.

Ostatni świadkowie oskarżenia.

Gorgonowa pod ciosami poszlak policyjnych.

KRAKOW, 15. 3. — Tel. wł. — Na wstępie dzisiejszej rozprawy, poczta podobnie, jak codzień, przyniosła plikę listów, które otrzymują tak przewodniczący, jak i poszczególne strony. Dr. Woźniakowski otrzymał ich 6 sztuk, a prokurator chwali się, iż dostał dziś zaledwie 26.

Dr. Woźniakowski do prokuratora: — Nie będziemy się licytowali, kto dostał więcej.

Prokurator: — Ale ja ich nie będę ogłaszał w prasie.

Pierwszy zeznaje świadek W. Lorek, wywiadowca policji.

Świadek opisuje jak przybył na miejsce o godz. 5 nad ranem i przeprowadził łącznie z innemi organami policji dochodzenia. Świadek zeznaje podobnie, jak inni funkcjonarjusze policji, szczegółowo opisuje tylko moment znalezienia dżagana.

— Gdy dowiedziałem się, że znaleziono koło basenu świecę, wziąłem grabie i poszukując narzędzia zbrodni, poczułem na dnie jakieś żelazo. Po kilkunastorazowem wydobywaniu udało mi się to wyciągnąć. Następnie zauważyłem przy drzwiach piwnicy ślady krwi. Wiem, że znaleziono tam chusteczkę, w następstwie czego przeprowadziłem rewizję w domu.

W dalszym ciągu świadek opisuje szereg momentów znanych już z poprzednich zeznań funkcjonarjuszów policji.

Opisując przesłuchanie Stasia na posterunku żandarmerji, świadek zeznaje, że przypuszcza, iż Staś nie chciał z początku powiedzieć kogo zauważył, gdyż chciał się porozumieć wcześniej z ojcem.

Przewodniczący: — Czy pan poddał mu, że to była Gorgonowa?

Świadek: — Ja pracuję od szeregu lat w tej służbie i wiem, że to nie ma sensu, gdyż jeślibym ja mu to podsunął, to on to potwierdzi, ale później powie, że ja mu to poddałem.

— Czy pan wiedział już wtedy, że podejrzewano Gorgonową?

SPRAWCA NA MIEJSCU.

— Wiedziałem, że sprawcy należy szukać wewnątrz willi.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że Kamiński pokazywał mu miejsce gdzie zwykle leżał dżagan w odległości około jednego metra od przerębli i wyklucza możliwość aby dżagan mógł wpaść do wody.

Przewodn.: — Czy miał pan wrażenie, że chustka była bardzo mokra, czy też wykręcona?

— Ja miałem wrażenie, że była „wyduszona".

— Czy miał pan wrażenie, że wilgotna, czy też wypłókana?

— Czy w czystej wodzie, czy brudnej?

— W czystej.

— Jak to było ze znalezieniem tej chustki, podobnej do tej, którą znaleziono w piwnicy?

— Znalazłem ją w szafie.

— Gdzie pan znalazł?

— Mam wrażenie, że w szafie.

— A tu poprzednio zeznano, że pan Zaremba miał ją w kieszeni?

— Miał taką chusteczkę w kieszeni, ale i w szafe znalazłem taką samą.

Po dłuższej dyskusji przewodniczący poleca zaprotokółować, że świadek zeznał z początku, iż szukał w szufladach i znalazł w szafie chusteczkę a po przedstawieniu mu zeznań innych świadków, uznał za możliwe, że znalazł ją u Zaremby.

W dalszym ciągu świadek opisuje badanie śladów, że nie znalazł żadnych na oknach, ani też na drzwiach i opisuje sposób badania śladów na śniegu. Zaglądał na strych i nie zauważył tam nic podejrzanego. Dokładnych badań nie przeprowadzał, miał wrażenie, że nie był on ruszany.

— Czy badał pan wejście do piwnicy?

— Nie przypominam sobie, czy tam jest drugie wejście.

ADW. ETTINGER SYPIE PYTANIA.

W dalszym ciągu świadek odpowiada na pytania mec. Ettingera.

— Pan powiedział, że pod oknem zauważył pan ślady, a nie można było zrobić z nich odbitek?

— Nie można było, bo były zasypane śniegiem.

— A dlaczego nie zrobiono odbitek ze śladów, zasypanych śniegiem?

— Bo śnieg był miękki.

— Czy pan był w jakiejś szkole policyjnej?

— Tak.

— I tam pana nauczono że nie można robić śladów z miękkiego śniegu?

— Uważam, że się nie da.

— A zna pan sposób, jak się robi odbitki śladów?

— Znam.

— Jak?

— Gipsem.

— A dało się to zrobić?

— Nie.

— A fotografję można było zrobić?

— Można było.

— A czy zrobiono?

— Nie.

— A rozmiar kroków można było ustalić? Czy mierzono je?

— Nie.

— To pan nie wie, że to jest elementarną zasadą dochodzeń przy śladach, pan o tem nie słyszał, tego nie mówiono? Czy pan nie mówił we Lwowie, że panu Staś zeznał, jako pierwszemu, że ta postać to była Gorgonowa?

— Tak nie było.

— Czy pan nie ambicjonował z panem Respondem, kto pierwszy to wydobył?

— Nie.

— Napewno nie?

— O tem była mowa podczas konfrontacji w sądzie.

— Jak pan odróżnia chusteczkę wypłókaną od chusteczki, która leżała w wodzie?

— Na mnie zrobiła wrażenie, że była wypłókana.

— Na czem pan to opiera?

— Była mokra.

— Ale jak chusteczka wpadnie do wody, to też będzie mokra, a nie wypłókana.

Świadek w końcu stwierdza, że nie wie, czy była wypłókana przez leżenie w wodzie, czy też ktoś ją specjalnie wypłókał.

Dr. Woźniakowski indaguje świadka na okoliczność, kiedy przybył na miejsce wypadku. Świadek stwierdza, że o godz. 5 nad ranem. Obrońca prosi o sprostowanie odnośnych zeznań w śledztwie, gdzie jest powiedziane, że świadek wyjechał o godz. 1.

W końcu pokazuje się, że świadek stwierdza iż przybył na miejsce o g. 4, a przedtem jest powiedziane, że wyjechał o pierwszj i przybył o 5-ej.

— Dlaczego mówił pan panu Respondowi, że efektem pańskich badań było, że Staś zeznał kogo widział?

— Nie mówiłem.

— A czy przedtem mówił panu ktoś o podejrzeniach na Gorgonową?

— Znałem stosunki domowe od Kamińskiego.

— Czy Kamiński rzucał podejrzenie na Gorgonową?

— Bezpośrednio nie, ale wyświetlał stosunki.

Świadek stwierdza dalej, że dokoła willi [illegible] dużo śladów w różnych kier[illegible] i że dokładne in[illegible]acje co do tego otrzymał od Treli i [illegible].

— Pan powiedział, że według pana świadek chciał się skomunikować z ojcem przed zeznaniem, kogo spostrzegł. Czy on się skomunikował z ojcem zanim zeznał?

— Nie wiem.

— A na czem pan opiera swoje spostrzeżenia?

— Bo on się wahał.

W dalszym ciągu przewodniczący stara się ustalić zeznania świadka w śledztwie, który na pytanie obrony co do sprawy chusteczki zeznał odmiennie aniżeli poprzednio, gdyż wytłumaczył, iż nie wie, czy chustka była wyprana przez kogoś, czy też wypłókana przez leżenie w wodzie.

Przewodn.: — Jak pan rozumie sprawę tej chusteczki. Czy pan wyklucza tę możliwość, że ktoś wypłókał tę chusteczkę?

— Nie.

Na pytanie biegłego **prof. Olbrychta** świadek zeznaje, że zwłoki denatki w chwili jego przyjścia były chłodne. Co się tyczy śladów na szybie znalezionych w pokoju Gorgonowej, prof. Olbrycht zadaje następujące pytanie:

— Jak można wytłumaczyć, że pan zeznał, iż odłamki szyby były usunięte z ramy, a 31 grudnia robiono zdjęcia daktyloskopijne na szybie.

— Nie wiadomo mi o tem.

— Dlaczego nie zabrano kawałków szyby?

— Bo tam nie było odcisków

NADKOMISARZ FRANKIEWICZ.

Po przerwie 10-minutowej zeznaje nadkomisarz policji, **Józef Frankiewicz,** obecnie komendant policji na miasto Lwów. Zeznania tego świadka, który prowadził całe dochodzenie policyjne przeciw Gorgonowej, skupiają na sobie uwagę wszystkich. Świadek po zaprzysiężeniu zeznaje następująco:

— Na miejsce wypadku przyjechałem w towarzystwie aspiranta Responda o godz. 4-ej nad ranem. W willi inż. Zaremby zastałem posterunkowego Szwajcera i dwu wartowników, których oni zabrali po drodze. Inż. Zaremba znajdował się w jadalni. Powiedział:

„Bandyci wdarli się do mnie i zabili mi córkę".

Oświadczył, że po wejściu do pokoju zastał otwarte okno, że widocznie tędy bandyci dostali się do pokoju i zamordowali córkę. Rzuciwszy okiem w stronę okna, zauważyłem, że było otwarte w jednej trzeciej części. Nie uważałem, azeby tędy sprawca mógł się dostać, albowiem otwór był zbyt mały. — Zapomocą latarki elektrycznej zbadałem posadzkę pokoju, szczególnie obok okna.

W pokoju miałem wrażenie, jakby od dłuższego czasu nie sprzątano. Był tam pewien nieporządek. — Na podłodze zauważyłem jakby pył i włosy. Na tej warstwie nie zauważyłem żadnych podejrzanych śladów. Inż. Zaremba wyraził przypuszczenie, że sprawcy mogli wejść przez okno.

Na ramach okna nie było również żadnych zadrapań, czy też innych śladów wchodzenia. Na zewnętrznej ścianie pokoju nie było również żadnych śladów, któreby wskazywały, że sprawca wspiął się po murze. Również rama od zewnątrz nie wykazywała żadnych śladów.

Gdy te spostrzeżenia powiedziałem Zarembie, oświadczył on, iż możliwe jest, że sprawcy weszli w takim razie przez drzwi od werandy, które nie były otwarte. Zaremba oświadczył, że drzwi te stale zamykane, a Lusia przed ułożeniem się do snu, zamykała te drzwi na klucz. Drzwi nie wykazywały żadnych śladów gwałtownego otwierania, szczególnie na lakierze nie było nic widać. Listwa, przylegająca ściśle do nich, nie wykazywała żadnych śladów podważenia, a więc wdarcie się z tej strony do środka wydawało się niemożliwe.

Zaczęliśmy badać ślady na śniegu. Ślady szły od dużej werandy do małej i rozgałęziały się do piwnicy oraz do basenu.

Badając jeszcze podłogę w pokoju zauważyłem na ścianie pokoju denatki w przejściu pokoju drugiego, trzy krwawe ślady. Na podłodze poniżej tych śladów, tam gdzie był ślad największy bezpośrednio pod plamą był pozostawiony kał ludzki w bardzo dużej ilości.

Zapytałem Zarembę coby to mogło być. Powiedział, że to ma od małego pieska, ale mnie się wydawało, że to zadużo.

Kazałem to zebrać do pudełka, które przyniósł Staś. Badając ślady na śniegu zauważyliśmy, że ślady skręcają koło piwnicy i tu na drzwiach wyciśnięty był duży krwawy ślad nad klamką.

Weszliśmy do środka i rozpoczęliśmy badania przy świetle latarki elektrycznej. Próbowaliśmy oświetlić piwnicę. W sionce odrazu po wejściu było pełno czarnej wody w zagłębieniu.

Następnie trochę dalej zauważyłem różne rupiecie i kawałki węgla. Uważałem, że przy tem oświetleniu niemożliwe jest przeprowadzenie badania i dlatego postanowiłem odłożyć badanie piwnicy aż do chwili, kiedy się rozjaśni i będzie można wszystek węgiel wyrzucić, azeby dokładnie piwnicę przetrząsnąć. — Badaliśmy następnie ślady do basenu. Ślady przy basenie były najwyraźniejsze, były głębokie, prowadziły do środka basenu, tuż koło ściany.

W dalszym ciągu komisarz Frankiewicz przedstawia szczegółowo przebieg dochodzeń policyjnych, po czem odpowiada na pytania przewodniczącego.

U NAS i U NICH.

Nigdy od chwili zawarcia pokoju ryskiego, tego ostatniego aktu, likwidującego fronty wojenne, nie przechodziła Europa przez chwile tak brzemienne i denerwujące, jak obecnie. I nietylko Niemcy są wulkanem. Jak przed zmianą barometru bolą i odnawiają się stare blizny tak dziś po wszystkich niemal zakątkach Europy ożywiają się stare ogniska fermentu. Kipi na Węgrzech, chłonących wielkie transporty broni i amunicji i organizujących manewry pod wymownem założeniem wojny z Czechosłowacją i Jugosławją. Konflikt włosko - jugosłowiański dojrzewa szybko do momentu, w którym lada epizod wywołać może wybuch. Gwałtowna koncentracja Małej Ententy jest wyraźnem ustosunkowaniem się do sytuacji kryjącej w sobie doraźne niebezpieczeństwo ataku.

W tych warunkach nastroje w Polsce uderzają swą atmosferą spokoju. Na porządku dziennym są sprawy doprawdy obce temu, co wstrząsa Europą. Gdy spojrzymy chociażby na młodzież akademicką i sprawy, które właśnie dziś budzą wśród niej tyle namiętności, wydaje się nam, że żyjemy w jakimś zupełnie odrębnym świecie Nasze troski, problemy walki, rozgrywają się jakby za wysokim murem, szczelnie odgradzającym nas od rzeczywistości.

Mur taki nie jest fikcją. Istnieje on i on właśnie pozwala na to, że społeczeństwo w swej znacznej części może oddawać się sprawom nieważnym i niewspółmiernie błahym wobec tego, co jest dokoła. Czujemy się jak spokojna wyspa wśród wzburzonego oceanu.

Zjawiska i kataklizmy światowe, dochodząc na polski teren, nabierają natychmiast szczególnego charakteru. Modyfikując się w treści, łagodnieją w formie. Już sama sytuacja wewnętrzna, w jakiej znalazło się państwo w pierwszych tygodniach po odzyskaniu niepodległości gdzieindziej rozwiązałaby się przez krwawe walki o władzę, o jedność rządu, o formę rządu. U nas proces ów przeszedł lekko i z tą zdumiewającą łatwością jaka chyba zasługiwałaby na miano cudu. Przecież pamiętamy i republikę lubelską i republikę tarnobrzeską z groźnymi ruchami chłopskimi i czerwone sztandary pod Warszawą i powiew czarnej reakcji od Poznania. To wszystko rozwiało się jak cień, a życie państwa poszło normalnym torem rozwoju.

W wiele lat potem przeżyliśmy przewrót majowy, epizod, tak głęboko sięgający w organizm państwa i narodu a jednak w kilku dniach rozegrany i zlikwidowany w ramach kilku ulic jednego miasta. Znowu fakt nigdzie indziej nie spotykany rewolucja, która łagodną ręką przeszła wtedy nad Polską. Rewolucja ta nie skończyła się jeszcze. Odbywa się przebudowa państwa na nowy porządek, przełamuje się opory, niszczy się pewne wartości i stwarza inne. A gdzie ofiary tej walki, która niewątpliwie trwa, gdzie krwawe żniwo tej rewolucji? Nie trzeba analogji aż z Sowietami; wystarczą Włochy ,gdzie faszyzm szedł po zgliszczach i gruzach wrogich sobie placówek, znacząc swą drogę tysiącami ofiar z których najszczęśliwsze jeszcze spożywają gorzki chleb na obczyźnie. Wystarczą dzisiejsze Niemcy, których „odrodzenie“ dokonuje się w łunie pożarów, wśród straszliwych gwałtów i zabójstw.

To też gdy u nas z pewnych stron ciska się pioruny na „gwałty“ na „ucisk“, na „rządy dyktatury“, jest to oczywiste nadużycie tych posępnych słów. Gdy się straszy parafjan „walką z kościołem“, jest to nadużycie ambony. Ludziom którzy tworzą taką nieprawdziwą legendę, należałoby dać bezpłatny paszport na wyjazd. Niech gdzieindziej sprawdzą sens nadużywanych przez siebie określeń, a miejsc takich prawdziwego gwałtu prawdziwej dyktatury jest niestety w Europie wiele i coraz więcej.

Jesteśmy wyspą. Żyjemy w atmosferze bezpieczeństwa i spokoju. Nasze wewnętrzne niedole są cieniem w porównaniu z tragedją świata. Pozwala się nam zapomnieć o grozie za cenę małych wyrzeczeń. Za cenę wysokiego budżetu wojskowego i znaczenia, jakie czynnik wojskowy zajął w organizacji państwowej, za cenę centralizmu, dającego rządom władzę skoncentrowaną, rzutką, szybko wkraczającą — posiadamy tę potęgę i ten stan bezpieczeństwa, który pozwala nam ze spokojem patrzeć w oblicze Jutra.

I wydaje się nam, że gdyby na rzeczywistość polską spojrzeć pod tym szerszym i prawdziwym kątem zamiast gorzkiego grymasu, twarz naszą częściej okrasiłby uśmiech dumy i zrozumienia, że to co jest, nie jest najgorsze.

Czy nie przesadzamy w gościnności?

CUDZOZIEMCY NA POSADACH, A POLACY BEZ PRACY.

Komisja pracy w sejmie śląskim uchwaliła wniosek posłów N. Ch. Z. D. (odpowiednik klubu BBWR w sejmie Rzeczypospolitej), wzywający wojewodę śląskiego do poczynienia starań w rządzie, celem opracowania i złozenia w sejmie ustawy, nakładającej specjalny podatek na przedsiębiorstwa i instytucje, zatrudniające obcokrajowców

Wniosek posłów śląskich motywowany jest tem, że zatrudnianie obcokrajowców na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, w okresie kryzysu gospodarczego, jest **niedopuszczalne wobec panującego w kraju bezrobocia.**

Według prowizorycznych obliczeń, na terenie województwa śląskiego przebywa około 10.000 obcokrajowców, z których conajmniej 6 tys. osób jest zatrudnionych w różnych instytucjach miejscowych. Należałoby tedy, zdaniem wnioskodawców, opodatkować instytucje, które zatrudniają obcokrajowców.

Inicjatywa posłów śląskich spotka się, jak sądzimy, z przychylnem poparciem rządu. Istotnie, jest już najwyższy czas, byśmy przestali uprawiać tę formę „gościnności“ **wobec cudziemców, którzy znajdują w Polsce dobrze omaszczony kawał chleba, gdy braknie go dla obywateli polskich.**

Egoizm gospodarczy wszystkich niemal państw świata wyraża się dzisiaj nietylko w niedopuszczaniu obcych towarów, ale również i obcych pracowników. Stany Zjednoczone, które jeszcze przed wojną były terenem imigracji z całego świata, dziś zamknęły się szczelnie **nawet przed artystami filmowymi.**

Polska emigracja zarobkowa, która niegdyś odgrywała tak poważną rolę w naszem życiu gospodarczem, dziś ma przed sobą wszystkie drogi zamknięte. Nie napływają dolary ze Stanów Zjednoczonych do przeludnionych wiosek Małopolski Zachodniej. Skończyły się również sezonowe wędrówki na „Saksy“ z okręgów pogranicznych do Niemiec.

Robotnik polski, który od dziesiątków lat pracował w kopalniach Westfalji, dziś traci ten zarobek na rzecz robotnika niemca. W Belgji rząd i przemysłowcy z trudem bronią się przeciwko naciskowi związków zawodowych, które żądają wydalenia wszystkich robotników polskich (solidarność proletarjatu!)

Nawet w sojuszniczej Francji, gdzie robotnik polski tyle położył zasług przy odbudowie zniszczeń wojennych, dziś coraz częściej dostaje obrachunek i paszport wyjazdowy do Polski.

W tej sytuacji Polska nie może bawić się w zbędną filantropję w stosunku do cudzoziemców. którzy odbierają chleb robotnikom i pracownikom polskim. Wśród tych cudzoziemców niema z pewnością niezastąpionych specjalistów. **Robotnik polski jest często specjalistą niezastąpionym nawet w Belgji lub we Francji.**

Musimy dbać o pracę dla własnych bezrobotnych i dla tych którzy ją utracą w krajach obcych, gdzie zarobkowali dotychczas Niechże instytucje, które mają szczególną predylekcję do zatrudniania cudzoziemców zapłacą przynajmniej podatek specjalny za dogadzanie swym specjalnym gustom. tak **szkodliwym dla interesów pracowników i całego społeczeństwa polskiego.**

Kursy organizacyjno-oświatowe

zjednoczonego związku młodzieży

województwa kieleckiego.

Po zakończeniu akcji przysposobienia rolniczego w roku 1932 Z. Z. M. W. K. w okresie zimy przystąpił do zorganizowania kursów oświatowych w poszczególnych powiatach.

Kursy te podzielone są na dwie kategorje, pierwsza to kursy jednodniowe organizowane rejonami w czterech do sześciu punktach na powiat dla całej młodzieży zjednoczenia związku o charakterze propagandowym, druga kategorja to kursy 4—10 dniowe organizowane powiatami dla całych zarządów kół i kierowników poszczególnych sekcji pracy w kołach. Pierwsza kategorja kursów obejmowała pogadanki z dziedzin: organizacja związku, przysposobienie rolnicze, dokształcanie się, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, teatry amatorskie i samorząd.

Drugiej kategorji kursów było zadaniem szczegółowe zapoznanie słuchaczów z metodami pracy w kołach oraz danie mu potrzebnych ku temu wiadomości ogólnych Na dłużej trwających kursach w godzinach wieczorowych organizowano praktycznie świetlice i przykładowe zebrania koła.

Dotychczas zostały już przeprowadzone kursy w następujących powiatach: 1) Radom, trzechdniowy kurs dla zarządów kół w szkole rolniczej w Wacynie, słuchaczów 163. 2) Stopnica, jednodniowe kursy dla zarządów kół i kierowników sekcji w miejscowościach: Stopnica, Łubnice, Kurozwęki, Chmielnik i Busko, oraz jedniodniowe kursy dla wszystkiej młodzieży w tych samych miejscowościach. 3) Częstochowa — czterodniowy kurs dla zarządów i kierowników sekcyj 4) Jędrzejów — dwudniowy kurs dla zarządów kół i kierowników sekcyj, 5) Końskie — rejonowe kursy dla zarządów i młodzieży w pięciu miejscowościach — obecnych około 240 osób.

Na świetlanym szlaku

polskiej wiedzy i umiejętności.

W marcu br. mija 80 lat od tej przełomowej chwili, kiedy w Polsce zabłysnęła pierwsza na świecie lampa naftowa, dzieło twórczej pracy niezapomnianego Ignacego Łukasiewicza.

Aby zrozumieć niebywałą doniosłość i epokowe znaczenie tego wynalazku polskiego, **uprzytomnić sobie trzeba, jak ponuro musiały wyglądać wówczas ulice wszystkich miast, brudne i pogrążone w ciemnościach, uprzytomnić sobie trzeba, jaką trudność przedstawiała praca wieczorna w mieszkaniach i warsztatach, gdy nie było innego światła, jak tylko łuczywo, kopcące kaganki łojowe, a co najwyżej nieulepszone wtedy jeszcze świece.** Oprócz innych niedogodności, migotliwe błyski tego prymtywnego światła działały w sposób ujemny na wzrok. Dla ludzkości była więc paląca potrzeba innego światła, jaśniejszego, zdrowszego i dostępniejszego dla wszystkich warstw każdego społeczeństwa.

Wiedziano już coprawda ,że w ziemi znajdują się ogromne zbiorniki ropy naftowej, lecz były one bezużyteczne dla celów oświetlenia jako ogromnie łatwo zapalne i przez to niebez- [illegible] genjusz polaka, wskazał drogę, którą trzeba kroczyć aby uzyskać z bezużytecznej ropy produkty wysoce wartościowe, a w pierwszym rzędzie naftę, dającą ludziom jasne, zdrowe i bezpieczne oświetlenie. Dzięki Ignacemu Łukasiewiczowi ciemny płyn, barwiący od setek lat strumyki podkarpackie, znalazł wreszcie właściwe zastosowanie, a epokowe odkrycie naszego wielkiego rodaka sprowadziło ludzkość na inne zupełnie tory.

Ignacy Łukasiewicz, urodzony 22 marca 1822 r. pod Rzeszowem w dzisiejszej Małopolsce. jako syn niezamożnej rodziny ziemiańskiej, wcześnie musiał myśleć o zarobkowej pracy. którą znalazł w aptece Mikolascha we Lwowie, kiedy przypadek sprowadził go na drogę badania właściwości ropy. W laboratorjum tej apteki rozpoczął Łukasiewicz uciążliwe i niebezpieczne próby nad oczyszczeniem ropy naftowej z przymieszek wybuchowych. Celem jego było uzyskanie produktu, przydatnego do oświetlenia.

Wreszcie udało mu się uzyskać z ropy naftowej, gęsty i łatwo wybuchający, jasno - żółty płyn, nadający się już do oświetlenia. Była to dopiero połowa dzieła. Potrzeba było bowiem jeszcze przyrządu, w którymby nafta mogła się palić jasno i bezpiecznie.

I nadeszła epokowa chwila kiedy w marcu 1853 r. pierwsza na świecie lampa naftowa zaczęła oświetlać wystawę apteki Mikolascha we Lwowie. Niedługo następuje drugi dzień historyczny, a mianowicie 31 lipca 1853 r., w którym to po raz pierwszy zapłonęły jasne lampy naftowe w lwowskim szpitalu powszechnym. Był to na drodze postępu krok wprost rewolucyjny.

Dzisiaj jest już faktem niezbicie stwierdzonym, że amerykański przemysł naftowy powstał później. Kiedy w r. 1859 zaczęto w Ameryce w pobliżu miasta Tuturville w Pensylwanji wiercić pierwszy otwór w ziemi w poszukiwaniu nafty, w tym samym czasie Łukasiewicz budował już drugą swoją destylarnię i dostarczał nafty nawet za granicę ówczesnej Austrji.

Nie ulega przeto najmniejsze wątpliwości, że nam należy się zaszczyt pierwszego odkrywcy, a zarazem i twórcy światowego przemysłu naftowego przez osobę Ignacego Łukasiewicza

Znaczenie tego faktu wzrośnie jeszcze więcej, jeżeli pomyślimy, że świat produkuje dziś rocznie przeszło 195 miljonów tonn ropy naftowej, że ten cenny produkt ropy, jakim jest benzyna pędzi po wszystkich drogach świata 30 miljonów automobili, porusza tysiące samolotów, wreszcie całą moc okrętów.

Widzimy więc, że odkrycie Łukasiewicza ma wprost przełomowe znaczenie i że nadało ono światu zupełnie inne oblicze. Nam przedewszystkiem dało to przeświadczenie. że Polska w historji postępu i kultury zajmuje karty zapisane złotemi głoskami.

Dlaczego kosztem Zagłębia Dąbrowskiego ma być przeprowadzony plan uzdrowienia gospodarki przemysłu węglowego w Polsce?

Przed kilku dniami zamieściliśmy, drukowany w wyjątkach, artykuł „Gazety Polskiej", dotyczący dyskutowanej już oddawna sprawy zniżki ceny węgla wewnątrz kraju i związanej z nią sprawy uzdrowienia gospodarki przemysłu węglowego w Polsce.

Przemysł węglowy w Polsce, wskutek wielu przyczyn, a przedewszystkiem wskutek wzmożonej konkurencji węgla angielskiego na rynkach skandynaw., co szczególnie dało się odczuć po spadku funta — znalazł się, co trzeba podkreślić, w warunkach bardzo trudnych. Wydobycie w roku 1932 spadło do 29 milj. ton, w roku 1922 wydobycie wynosiło 46 milj. ton. Zbyt w kraju również znacznie się zmniejszył i wyniósł w roku 1932 tylko 15 milj. ton.

W roku ubiegłym, rząd chcąc utrzymać wywóz węgla, ze względu na zatrudnienie robotników, stworzył t. zw. „fundusz wyrównawczy", który miał pokrywać straty, jakie ponosi przemysł na węglu eksportowym. Okazuje się obecnie, z czego również doskonale zdaje sobie sprawę rząd, że dotychczasowy system popierania eksportu węglowego zawiódł na całej linji, że fundusz ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei, przeciwnie wyrządził on więcej szkód niż pożytku.

WOBEC STALE POGARSZAJĄCEJ SIĘ SYTUACJI W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

trzeba było przedsięwziąć jakieś środki zaradcze, zrewidować dotychczasowy plan gospodarki przemysłu węglowego i wydać doraźne zarządzenia, którebу radykalnie zmieniły dotychczasową sytuację, oczywiście na lepsze. Po długich debatach i szczegółowem zanalizowaniu tego zawiłego zagadnienia, rząd postanowił wprowadzić obniżkę ceny węgla, sprzedawanego w kraju, a jednocześnie przeprowadzić gruntowną reorganizację eksportu węglowego. Jeśli chodzi o obniżkę cen węgla, konwencja węglowa, po długich targach wyraziła zgodę na obniżkę w granicach do 10 proc., rząd natomiast wysunął warunek obniżki cen węgla opałowego o 20 proc., węgla przemysłowego o 16—20 procent i koksu o 15 proc. Jednocześnie, jako rekompensatę dla przemysłowców, rząd chce zastosować bardzo poważne ulgi, a mianowicie: 1) zniżkę taryfy kolejowej przeciętnie o 10 proc. w obrocie wewnętrznym, a o 15 proc. przy eksporcie, 2) bonifikatę w wysokości 1 zł. od tonny przy wysyłkach ponad 250.000 ton miesięcznie przywiezionych do portu, 3) utrzymania do końca roku bież. bonifikaty po 1.70 zł. od tony przy wysyłkach ponad 500.000 ton przywiezionych do portów.

REORGANIZACJA EKSPORTU WĘGLOWEGO.

według planu rządowego, który ma doprowadzić do poprawy sytuakcji w przemyśle węglowym ma polegać na tem, że „fundusz wyrównawczy" dla eksportu węglowego ma ulec powolnej likwidacji, a na jego miejsce mają przyjść zamówienia rządowe. dla kolei, wojska i fabryk państwowych.

Tu właśnie kryje się całe

NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA KOPALNI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Zamówienia rządowe wynoszą około 3 milj. ton rocznie, co stanowi 20 proc. całego wewnętrznego zbytu węgla (około 15 milj ton), a przeszło 10 proc. całego wydobycia w Polsce (około 29 milj. ton).— Ponieważ rząd w dalszym ciągu stara się za wszelką cenę podtrzymać eksport węgla polskiego, przeto około połowę, czyli półtora milj. ton ma iść na premjowanie eksportu, t. zn., że kopalnie, które eksportują węgiel otrzymywałyby zamówienia rządowe na półtora miljona ton węgla. Projektowany jest już plan, według którego nastąpiłyby przydziały zamówień rządowych.

Na każde 4 czy też 5 ton węgla eksportowego to czy inne towarzystwo otrzymywałoby jedną tonę zamówienia rządowego. Czyli innemi słowy, kopalnie, które dotychczas zamówień rządowych nie miały, a pracowały w przeważającej części na eksport — otrzymałyby teraz te zamówienia, co odbyłoby się kosztem tych wszystkich kopalni, których egzystencja oparta była na zamówieniach rządowych i na zbycie węgla na rynkach wewnętrznych.

TRZEBA ZDAĆ SOBIE SPRAWĘ,

że kopalnie zagłębiowskie w lwiej części utrzymują się ze zbytu węgla na rynkach wewnętrznych i częściowo z zamówień rządowych, nieliczna tylko część większych kopalni zagłębiowskich pracuje na eksport. A ponieważ na eksport pracują w przeważającej części kopalnie śląskie, a więc, według planu rządowego, olbrzymia większość zamówień rządowych otrzymałby Śląsk, co odbyłoby się kosztem kopalni zagłębiowskich. Ten stan rzeczy mógłby doprowadzić do zamknięcia wielu kopalni, tembardziej, że kopalnie zagłębiowskie, biorąc ogólnie, są mniej rentowne od kopalni śląskich. Składają się na to następujące przyczyny: są gorzej technicznie urządzone, pokłady węgla mają znacznie cieńsze i, co najważniejsze, jakość węgla jest gorsza. Biorąc to wszystko pod uwagę węgiel z kopalni zagłębiowskich nie mógłby przecież wytrzymać konkurencji węgla śląskiego, tembardziej, że ten ostatni miałby stały miesięczny wpływ gotówkowy, wynikający z przydziału rządowego.

KOPALNIE ZAGŁĘBIOWSKIE MUSIAŁYBY UPAŚĆ.

Jest jeszcze inny argument, który przemawia za zrewidowaniem planu rządowego. Kopalnie zagłębiowskie, jako znacznie oddalone od granicy wrogich nam Niemiec, są bardziej bezpieczne niż kopalnie śląskie. Na wypadek zbrojnego konfliktu, na co zawsze trzeba liczyć, może przecież dojść do chwilowego opanowania Śląska przez wojska niemieckie. A wtedy co będzie? Kopalnie zagłębiowskie będą unieruchomione, a kopalnie śląskie, idące „pełną parą" — odcięte, albo też, na co również trzeba liczyć — zniszczone. Są to oczywiście przewidywania na dalszą metę, jednak mają logiczne uzasadnienie.

Dodać jeszcze należy, że w przemyśle węglowym na Śląsku przeważa kapitał niemiecki, z czem również bardzo poważnie należy się liczyć.

Dlatego też

RZĄD WINIEN ZREWIDOWAĆ SWÓJ DOTYCHCZASOWY PLAN

i wziąć pod uwagę wszystkie wyżej wspomniane zastrzeżenia. Posłowie zagłębiowscy winni również zainteresować się tą sprawą i poczynić ze swej strony starania w kierunku zrewidowania planu rządowego, gdyż chodzi tu przecież nietylko o los tysięcznych rzesz robotników, ale również — nad czem nie można przejść do porządku dziennego — w grę wchodzą bardzo poważne względy państwowe.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny", zdając sobie doskonale sprawę, że reorganizacja eksportu węglowego w pierwszym rzędzie zmieni dotychczasowe warunki na kopalniach Zagłębia Krakowskiego, gdzie dotychczas kopalnie te otrzymywały zamówienia rządowe — już uderzył na alarm i w obszernym artykule usiłował udowodnić, że bez zamówień rządowych egzystencja kopalni Zagłębia Krakowskiego będzie poderwana.

Powracając do sprawy reorganizacji eksportu podkreślić należy stanowisko rządu, jeśli chodzi o kopalnie, gdzie wydobycie jest bardzo drogie. Niejednemu wydaje się niezrozumiałe, że aby utrzymać eksport rząd ucieka się do obniżki cen wewnętrznych, których wysokość pokrywa przecież straty eksportowe. Rząd, biorąc pod uwagę rozpiętość kosztów wydobycia na poszczególnych kopalniach, które wahają się od 13 do 27 zł. za tonę, doszedł do przekonania, że obniżka cen węgla pozwoli na pełne zatrudnienie tych kopalni, których wydobycie jest tańsze, natomiast spowoduje

ZAMKNIĘCIE TYCH KOPALNI GDZIE WYDOBYCIE JEST DROGIE.

Wywołało to już przedwczesne posunięcia przemysłowców węglowych. Stanowisko rządu w tej sprawie wykorzystali bowiem już przemysłowcy zagłębiowscy.

Jak to donosiliśmy, towarzystwo sosnowieckie ma zatopić jedną ze swych kopalni, a mianowicie „Klimontów", drugą zaś „Mortimer" całkowicie unieruchomić na czas nieograniczony. Są to kopalnie, według przemysłowców, najmniej rentowne, a wydobycie na nich jest drogie.

Plan reorganizacji eksportu węglowego, który ma uzdrowić gospodarkę w przemyśle węglowym w Polsce, znajduje się obecnie w chwili tworzenia, a więc można go jeszcze gruntownie zrewidować i poczynić w nim pewne poprawki, dzięki czemu w przyszłości uniknęłoby się wiele szkodliwych następstw.— Jednocześnie zwrócićby należało uwagę pp. przemysłowców, aby przed realizacją planu rządowego nie wprowadzali już w życie pewnych wytycznych rządu, które przecież znajdują się jeszcze w sferze projektów i mogą być zmienione. Dlatego też decyzja towarzystwa sosnowieckiego w sprawie zamykania rzekomo nierentownych kopalni, jak to ma miejsce z „Klimontowem" i „Mortimerem" — jest stanowczo przedwczesna.

Wiosna się budzi...

Przeminął okres mroźnych dni,
Ludność na cichej polskiej wsi
Już się nie nudzi,
Brzmią pieśni wśród łąk, pól i chat,
Bo z cudnych jak baśń, wonnych szat
Wiosna się budzi...
Tu, u nas, w mieście dymem czuć,
Gazem fabrycznym można truć
Ptactwo i ludzi...
Powietrza, kwiatów woni — brak,
Gdy tam na wioskach cudnie tak
Wiosna się budzi...
A górnik, mroków szary cień?...
Pod ziemią spędza noc i dzień,
Męczy się, brudzi,
W pierś wchłania chłód, węgielny kurz
Nie wiedząc, że na świecie już
Wiosna się budzi...

Mieczysław Grzegorski.

KRONIKA

KALENDARZYK

Marzec 16 Czwartek

Dziś: Abrahama

Jutro Józefa z A.

Wschód słońca: 5.56

Zachód słońca: 17.05

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 16 marca.

11.40. Codz. przegląd prasy. 11.40. Komunikat meteor. 12.10. Płyty gramof. 12.30. Kom. PIM. 12.53. Tr. z Filh. Warszawskiej. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksportowej. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Piosenki z płyt. 15.35. Kluby kobiece jako ogniska myśli. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt p. t. Znaczenie kolonji dla państwa. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadrans li.. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55 Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz.Radj.21.30. Romeo i Julja.22.15 muzyka tan. 22.55. Kom. meteor i kom polic. 23.00 Mzuyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 16 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Intermezzo muzyczne. 14.00. Transmisje z Warsz. 1510 Kom. z Warsz. 15.25. Kom. gosp. i urzęd. 15.35. Odczyt z Warsz. 15.50. Płyty. 17.00. Koncert z Katwic. 17.40. Odczyt z Warszawy. 17.55. Program na dz. nast. 19.00. Transmisje z Warszawy. 19.00. Feljeton sportowy. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerskie. 22.15 Transmisje z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Transmisje z Warsz. 23.00. Muzyka tan.

—o0o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. nieodwołalnie po raz ostatni „Rasputin" — głośna sztuka w 10-ciu odsłonach, w doskonałem wykonanu naszych artystów z p. Szczęsną i dyr. Tańskim w głównych rolach. Ceny miejsc najniższe — od 30 gr. do 1.89 zł.

Jutro w piątek z powodu prób generalnych „AZEFA" widowisko zawieszone.

„Azef" — głośna sztuka w 10-ciu odsłonach Tołstoja i Szczegolewa ukaże się na sobotniej premjerze o godz. 8.15 wiecz. w wykonaniu całego zespołu oraz licznych statystów. Tytułowa rola Azefa wykona dyr. Tański, płomiennej rewolucjonistki Dory — M. Szczęsna. Inne role spoczywają w rękach pp.: Grudniewskiego (Burcew), Orlińskiego (Raczkowski), Wojteckiego (Diewiatkin Erwana (Plewe), Opolskiego (Zilberberg), Balickiego (Czernow) inne role wykonają pp. Brzozowska ,Stróżyńska, Nawrocki i inni. Nad całością czuwa p. Opolski. Pracownie przygotowują nową ciekawą oprawę dekoracyjną. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. wraz z wszelkiemi dopłatami. Bilety wcześniej nabywać można w f-mie Wł. Czechowski.

—o0o—

Z KIELC.

(k) **Włamanie do jatki** Onegdajszej nocy nieznani dotąd sprawcy zapomocą ukręcenia kłódki włamali się do tak zw. „taniej jatki" w rzeźni miejskiej przy ul. Zagórskiej ,skąd skradli 32 kg. słoniny, wartości 88 zł. 50 gr. Słonina była wartością Konstantego Ostrowskiego, zam. w Kielcach przy ul. 3-go Maja 19 i pochodziła z tajnego uboju.

(k) **Wykrycie fabryki fałszywych monet we Włoszczowie.** Onegdaj w gajówce Czerwonka, gm. Włoszczowa, pow. włoszczowskiego policja wykryła fabrykę fałszywych pieniędzy 1, 5 i 10-cio złotowych nowego typu.

Fabrykantami monet byli bracia Antoni i Bolesław Paterkowscy zam. w gajówce Czerwonka oraz Wacław Pytel mieszkaniec Podlipin, których aresztowano i z polecenia sędziego śledczego osadzono w areszcie.

Pozatem zatrzymano Icka Rozenbauma mieszkańca Włoszczowy, który wyprodukowane przez braci fałszywe monety puszczał w obieg.

W czasie przeprowadzonej rewizji u Antoniego i Bolesława braci Paterkowskich znaleziono 3 formy do odlewu fałszywych monet 1, 5 i 10-cio złotowych oraz kilka sztuk fałszywych monet, które jako dowód rzeczowy zostały skonfiskowane

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" — „Blond Venus".

—ooo—

Z SOSNOWCA.

(s) **Do koła środowiskowego nauczycieli w Sosnowcu.** Prezydjum koła środowiskowego w Sosnowcu prosi wszystkich członków, aby się zgłaszali z odczytami na akademję na 19 marca. Sprawa bardzo pilna. Zgłoszenia meldować telefonicznie do przewodniczącego koła. Telefon 4,38 lub 4.25, sekretarz rady powiatowej, Lengas.

(s) **Echa kradzieży u dr. Sztuki.** Śmiała kradzież, dokonana w lipcu ub. r u d-ra Franciszka Sztuki przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu, gdzie łupem sprawców padła biżuterja i garderoba, wartości kilku tysięcy złotych, znalazła się ponownie na wokandzie sądu okręgowego.

Przed sądem stanął ostatni ze sprawców owej kradzieży 22-letni **Tadeusz Fluder** (Sosnowiec, Nowopogońska 39).

Sąd wymierzył mu rok więzienia, redukując karę do połowy na zasadzie amnestji; skazując zarazem współoskarżonego o paserstwo 27-letniego **Zygmunta Chmurzyńskiego z Będzina (1 Maja 40), na 6 miesięcy więzienia.** Karę tę pochłonęła amnestja.

—ooo—

P. WĄSOWICZ CONTRA P. ILLECZKO.

Dziś w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędzie się ponowna rozprawa w sprawie zniesławienia dyrektora kasy chorych **p. Wąsowicza** przez b. generalnego sekretarza kasy **Illeczkę.**

P. Illeczko skazany został przez sąd grodzki na miesiąc więzienia i od wyroku tego zaapelował, ostateczny zatem wyrok w tej sprawie zapadnie dziś.

—ooo—

ROK WIĘZIENIA ZA DOM SCHADZEK.

Dochody **p. Marji Wieczorek,** lat 24, zamieszkałej przy ul. Nowej Nr. 2 w Sosnowcu, oddawna były tematem plotek, rozpowszechnianych przez złośliwe jakoby sąsiadki. Ostatecznie sprawą tą zajęła się policja, dokonując rewelacyjnego odkrycia.

W wyniku owego odkrycia p. Marja stanęła wczoraj przed sądem okręgowym, jako oskarżona o oddawanie swego mieszkania na schadzki.

Rok więzienia, na jaki opiewa wyrok, potwierdza, że sąsiadki p. Marji miały rację.

Kara zawieszona została na lat 5.

Robotnicy na kop. „Klimontów" nie chcą przyjmować pożywienia

DELEGACJA ROBOTNIKÓW U INSPEKTORA PRACY W SOSNOWCU.

Jak to wczoraj donosiliśmy, na kopalni „Klimontów", należącej do sosnowieckiego towarzystwa, wybuchł strajk włoski. Robotnicy protestują przeciwko projektowanemu zatopieniu kopalni i w sposób kategoryczny domagają się od dyrekcji cofnięcia tego zarządzenia.

Od wybuchu strajku t. zn. od wtorku robotnicy pozostają na dole kopalni i nie przyjmują pożywienia i spuszczaną im do kopalni żywność z powrotem windą odsyłają na powierzchnię.

Przed kopalnią w dniu wczorajszym gromadziły się grupki niewiast, żon, matek i córek strajkujących robotników, przynosząc pożywienie, ciepłe ubrania i bieliznę.

Policja strzeże kopalni nie wpuszczając nikogo na jej teren. Robotnicy porozumiewają się z powierzchnią telefonicznie. Strajkuje ogółem na dole kopalni zgórą 700 robotników, nie licząc tych, którzy zatrudnieni byli na powierzchni.

Wczoraj w godzinach popołudniowych do inspektora pracy w Sosnowcu zgłosiła się delegacja z Klimontowa, składająca się z kobiet, żon i matek robotników z sekretarzem C. Z. G. p. Bielnikiem na czele. Delegacja zwróciła się do inspektora pracy z zapytaniem, jakie stanowisko zajął rząd wobec projektowanego zatopienia kopalni. W odpowiedzi inspektor pracy udzielił delegacji informacyj, że narazie nie wiadomo, jakie rząd zajmie w tej sprawie stanowisko.

Co do drugiej sprawy, a mianowicie ewentualnej odprawy z kasy brackiej — okazuje się, że aby wypłacić odprawy wszystkim robotnikom, kasa musiałaby rozporządzać sumą conajmniej 1 i pół milj. zł.

Tymczasem, jak się okazuje, nie ma pieniędzy, a z wpływów wypłacała zawsze emerytury robotnikom-inwalidom. Rozpaczliwie również przedstawia się sprawa zasiłków po zatopieniu kopalni. Według nowej ustawy bowiem, do zasiłków ma prawo robotnik, który w roku przepracował conajmniej 156 dniówek, tymczasem robotnicy w Klimontowie przepracowali w ub. roku tylko 126 dni.

Delegacja, po wyjaśnieniach inspektora pracy, udała się na kopalnię, aby zdać robotnikom sprawozdanie.

Onegdaj wieczorem na dole kopalni zasłabł jeden ze strajkujących robotników. Wezwano do chorego felczera, który zjechał do kopalni i udzielił choremu pomocy.

Kiedy felczer chciał wrócić z powrotem na powierzchnię, robotnicy sprzeciwili się temu i usiłowali zatrzymać go. Felczer musiał im dopiero tłumaczyć, że to przecież niema sensu, aby go zatrzymywano, przyrzekając robotnikom, że na każde zawołanie zjedzie do kopalni. Po długich perswazjach pozwolono felczerowi wsiąść do windy i wyjechać na powierzchnię.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, w związku z pobytem delegacji kopalni „Klimontów" u inspektora pracy, w sprawie zatopienia kopalni, inspektor pracy **inż. Federowicz** porozumiał się z **posłem Gosiewskim** w sprawie zasiłków dla robotników w Klimontowie.

W wyniku rozmowy **poseł Gosiewski** postanowił interwenjować w tej sprawie u rządu i w tym celu wczoraj wieczorem wyjechał do Warszawy.

Z walnego zebrania PCK. w Sosnowcu.

W sali związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków oddziału polskiego czerwonego krzyża z udziałem zaproszonych gości.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa zarządu dr. Rydera, który scharakteryzował pokrótce działalność dotychczasową PCK. i podkreślił konieczność skupienia wszystkich prawie wysiłków oddziału w kierunku szkolenia i organizowania drużyn ratowniczych w związku z wikłającą się sytuacją międzynarodową i wiszącą nad państwem grozą ze strony wojującego hitleryzmu, zebrani powołali na przewodniczącego p. starostę Boxę, zaś na wiceprzewodniczącego dr. Zahorskiego, a na sekretarza p. Tajchmana.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia dr. Ryder wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności oddziału za rok ubiegły, podkreślając najważniejsze momenty tej działalności, której zakres był nader szeroki i dotyczył dwu działów pracy, a mianowicie działalność obejmującą przygotowanie pogotowia sanitarnego i działalność ściśle pokojową.

Z ważniejszych momentów złożonego sprawozdania należy przytoczyć, że w dziale pogotowia sanitarnego oddział wyszkolił 33 siostry PCK. i 9 drużyn ratowniczych, posiada dwa samochody sanitarne, punkty sanitarno — odżywcze, kolumnę transportową i materjały pogotowia sanitarnego ogólem wartości 104.458.50 zł. i rozlokowane w dwu magazynach PCK. Działalność pokojową w ciągu roku sprawozdawczego polegała na przewozie chorych karetką PCK., posyłaniu sióstr PCK. do domów dla pielęgnowania chorych, prowadzeniu stacji opieki nad dzieckiem i matką, udziale w pomocy bezrobotnym itp.

Sprawozdanie finansowe referował skarbnik zarządu dyr. Lewandowski, z którego wynika, że wpływy oddziału wskutek ciężkiej ogólnej sytuacji w kraju zmniejszają się. Następnie dyr. Lewandowski zreferował budżet oddziału na rok 1933, który zarówno po stronie wydatków jak i dochodów zamyka się sumą 56.680 zł. Po odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej, zarówno sprawozdanie jak i budżet zostały po dyskusji, w której ks. pref. Sobczyński podnosił konieczność kontynuowania akcji pomocy dzieciom i dr. Budzyński wymiany zapasów sanitarnych na świeże, przyczem na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono zarządowi absolutorjum.

Następnie wybrano na miejsce wybalotowanych członków zarządu pp. dyr. Lewandowskiego, dr. Welfego Około-Kułakową i dr. Rajsa oraz uzupełniająco na nowych członków zarządu pp.: dr. Riedla, insp. Kozłowskiego i insp. Kuśmierka. Na delegatów na walne zebranie okręgu PCK. w Kielcach, prócz dr. Rydera, biorącego udział w zebraniu okręgu jako prezes, wybrano pp.: dyr. Lewandowskiego, Tryburcową i dyr. Błażejewicza.

(s) **Wojewódzki zjazd architektów.** W Kielcach odbył się zjazd architektów z całego województwa kieleckiego. Celem zjazdu było opracowanie wniosku o nowelizacji ustawy budowlanej.

W zjeździe tym, z Zagłębiu wzięli udział architekci: inż. Uthke, inż. Kamiński, inż. Gadomski i inż. Dankowski.

—ooo—

PRZEDSTAWIENIE W SZKOLE POWSZECHNEJ Nr. 20 W SOSNOWCU.

W szkole powszechnej żeńskiej nr. 20 im. Zofji Chrzanowskiej w Sosnowcu, staraniem grona nauczycielskiego i opieki szkolnej, odegrana została przez dzieci tejże szkoły piękna baśń sceniczna Ewy Szelburg pt. „Za siedmioma górami".

Młodociane artystki z wielkim zapałem i przejęciem wywiązały się ze swych ról. Zwłaszcza niektóre typy charakterystyczne były bardzo dobre.

Kostjumy i dekoracje jednej z pań nauczycielek odznaczały się wielką pomysłowością, szczególniej piękne były dekoracje w akcie 2-im, gdzie wnętrze lasu cechowały — plastyka i dobra perspektywa.

Sala, w której odbyły się dwa przedstawienia popołudniowe i wieczorne, zapełniła się publicznością, a widzowie tak dziatwa, jak i jej rodzice darzyli rzęsistemi oklaskami młodociane wykonawczynie.

Należy życzyć sobie, aby podobne przedstawienia odbywały się częściej, gdyż mają one duży wpływ kulturalny na dane środowisko, zwłaszcza na dzieci, które odrywają się od szarzyzny i pospolitości ich dnia powszedniego.

Jedna z matek.

—ooo—

Z BĘDZINA.

(b) **Dziś lekcja śpiewu.** Tow. artystyczne w Będzinie zawiadamia, że lekcja śpiewu chóru, celem powtórzenia repertuaru śpiewaczego na dzień 19 marca, odbędzie się dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Kościuszki 16.

Z DĄBROWY.

(d) **Z wieczoru ku czci twórczości St. Wyspiańskiego.** Staraniem bratniej pomocy uczniów szkoły górniczo-hutniczej z łaskawym współudziałem uczennic szkoły handlowej w Dąbrowie został urządzony wieczór ku czci twórczości St. Wyspiańskiego. Na program złożyły się: deklamacje, fragment z „Wesela" i „Warszawianka". Całość wypadła imponująco.

Wyróżnić należy fragment z „Wesela" w wykonaniu pp. **St. Klimasa** i **Z. Tyrały,** którzy swą doskonałą grą dali widzom całkowite odczucie idei nieśmiertelnego wieszcza, za co w nagrodę otrzymali huczne oklaski.

„Warszawianka" opracowana starannie wypadła dobrze. Z wykonawców na wyróżnienie zasługują pp.: Banasik, Wojciechowska, Milkówna, Kasperkówna i Tyrala.

(d) **Ze zw. podoficerów rezerwy w Dąbrowie.** W związku ze zbliżającemi się imieninami marsz. Piłsudskiego, zarząd zw. podoficerów rezerwy w Dąbrowie zawiadamia, że zbiórka członków celem wzięcia udziału w capstrzyku odbędzie się dnia 18 bm. i godz. 6-ej wieczorem nad placu szkoły powszechnej przy ul. Piłsudskiego 1. Dnia następnego, tj. w niedzielę druga zbiórka członków, celem wzięcia udziału w dalszych uroczystościach imieninowych.

Dnia 26 bm. o godz. 10 rano w lokalu „Kuźnicy" odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie informacyjne członków koła.

Porządek obrad obejmuje: okolicznościowy referat, zaznajomienie członków z zamierzeniami na przyszłość, przystęp do pracy z dziedziny przysposobienia wojskowego, sprawa bezrobocia, wnioski itp.

STRAJK W FABRYCE KLAINÓW W DĄBROWIE.

W fabryce łańcuchów b-ci Klain w Dąbrowie wybuchł strajk robotników na tle projektowanej 12 proc. obniżki dotychczasowych płac.

Rano w fabryce odbyło się zebranie robotników, na którem przemawiał sekretarz ZZZ. p. Czekaj, charakteryzując ciężkie warunki pracy i płac w fabryce Klainów.

Jak się okazuje fabryka Klainów jest jedną z tych nielicznych fabryk, gdzie płace robotników są bardzo niskie. Dla ilustracji podać należy fakt, że robotnik zatrudniony przy kwasach a więc w najgorszych warunkach pracy, zarabia 2 zł. z groszami na dniówkę.

Robotnicy po wysłuchaniu przemówienia sekr. Czekaja, postanowili jednogłośnie porzucić pracę i żądać od właścicieli radykalnej poprawy płac i zmiany warunków pracy. Robotnicy, w liczbie około 140 osób, nie opuszczając fabryki, czekają na dalszą decyzję dyrekcji.

—oOo—

Z ŻYCHCIC.

W kole gospodyń w Żychcicach uruchomiony został praktyczny 6-tygodniowy kurs kroju, szycia haftu.

Nauka trwa po 7 godzin dziennie— Kurs prowadzony jest przez ruchową na instruktorkę Wł. Łukaszewską. Na kurs uczęszcza 23 osoby. Opłata wynosi 5 zł. od osoby za cały kurs. Na zakończenie kursu urządzona będzie wystawa.

W lokalu straży ogniowej w Żychcicach, p. Kamiński, urzędnik gminy wygłosił odczyt na temat „O samorządzie gminnym“. Po odczycie odbyła się dyskusja, w której licznie zebrana publiczność wyraziła życzenie, aby podobne odczyty odbywały się częściej.

W piątek odbędzie się konferencja ze wszystkiemi związkami zawodowemi

w sprawie obniżki płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

W nadchodzący piątek w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inż. Federowicza, odbędzie się konferencja przedstawicieli wszystkich związków robotniczych z przemysłowcami, w sprawie projektowanej 15 proc. obniżki płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Wszystkie związki, jak to już donosiliśmy, nie zgodziły się na bezpośrednie pertraktacje z przemysłowcami, na propozycję zaś inspektora pracy, iż konferencja zwołana zostanie przez inspektora — wyraziły zgodę i wezmą w tej konferencji udział.

7-letni chłopiec pod kołami autobusu

w Sosnowcu.

Na ul. Staszica w Sosnowcu wydarzył się onegdaj w godzinach popołudniowych tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 7-letni chłopiec **Antoni Stachecki**.

Podczas przebiegania jezdni chłopiec dostał się pod koła przejeżdżającego autobusu, doznając ogólnych bardzo poważnych obrażeń ciała.

Chłopiec przewieziony do szpitala w kilka godzin później życie zakończył.

Wczoraj znów około godz. 10 ej rano wydarzył się w Sosnowcu podobny wypadek, który dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Tuż przed dworcem kolejowym samochód ciężarowy najechał na **Stanisława Kowalskiego**, zam. w Sosnowcu przy **ul. Robotniczej 1**.

Kowalski odrzucony został w bok na jezdnię i doznał ogólnego potłuczenia.

Przewieziono go do szpitala, a stamtąd po udzieleniu pierwszej pomocy do domu.

Odroczenie sprawy

przeciwko fałszerzom banknotów 20-złotowych.

Wczorajsza rozprawa w sądzie okręgowym przeciwko szajce fałszerzy 20-złotówek z Dąbrowy z **Franciszkiem de Ville** na czele, wzbudziła wielkie zainteresowanie.

W imieniu oskarżonych na ławie obrończej zajęło miejsca pięciu adwokatów pp. **Krzemuski, Koenig, Pawełek, Fell i Glanc**. Na wstępie rozprawy **mec. Krzemuski**, obrońca oskarżonego **Władysława Sikory**, kupca z Katowic, oskarżonego o finansowanie akcji fałszerskiej, w bardzo rzeczowym wywodzie postawił wniosek o wezwanie lekarzy: **dr. Amajzena** z Krakowa i **dr. Jaworowskiego** z Tarnowa, u których Sikora leczył się swego czasu, na stwierdzenie, że Sikora cierpi od kilkunastu lat na ukrytą ciężką chorobę, **zmniejszającą w wysokim stopniu poczytalność oskarżonego**, a temsamem odpowiedzialność za popełnione czyny. Popierając swe wywody dokumentami, mec. Krzemuski domagał się odroczenia rozprawy. Do wniosku tego przyłączył się i mec. Pawełek, zwłaszcza wobec **niestawienia się ważnych świadków odwodowych**.

Po naradzie sąd rozprawę odroczył, zarządzając zbadanie lekarzy Amajzena i Jaworowskiego przez sądy w Małopolsce oraz wezwanie na następną rozprawę miejscowych lekarzy dr dr. Budzyńskiego i Ingstera, celem zbadania stanu poczytalności oskarżonego Sikory.

CZTERY LATA ZA ZNIEWOLENIE.

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko znanemu na terenie Dąbrowy awanturnikowi 30-letniemu Franciszkowi Smagale (Dąbrowa, Chopina 70) oskarżonemu o zniewolenie 20-letniej Stanisławy K.

Nazwisko Smagały ma już swoją zapisaną kartę w kronice kryminalnej, — wczoraj dostał cztery lata i został odprowadzony do więzienia, gdzie siedzi za inną sprawę.

URUCHOMIENIE ROBÓT PUBLICZNYCH W ZAWIERCIU.

Dziś zostają uruchomione roboty publiczne na terenie miasta Zawiercia. W pierwszym etapie przyjętych do pracy zostanie 50 osób. Dzień roboczy trwać będzie 8 godzin. Zarobki wynosić będą: dla rzemieślników 40 gr na godzinę, dla robotników 35 gr., dla kobiet utrzymujących rodziny 30 gr. W pierwszym rzędzie zatrudnieni będą bezrobotni posiadający na utrzymaniu największe rodziny.

Opracowany plan robót publicznych na rb. przewiduje zatrudnienie na terenie miasta około 100 osób. Poza tem spodziewać się należy, że w najbliższym czasie nastąpi rekrutacja robotników do budowy linji kolejowej Miechów — Kraków.

W związku z rozpoczynającemi się robotami publicznemi pi mieście oblegają pogłoski, jakoby do pracy pośredniczyć mają opiekunowie społeczni. Otóż, jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, pogłoski te nie są prawdziwe, gdyż w myśl podjętej uchwały na jednem z ostatnich posiedzeń opiekunów, mają oni tylko wydać opinję i odpowiednio wypełnione deklaracje przesłać do urzędu pośrednictwa pracy, który jedynie uprawniony jest do pośredniczenia robotników.

Również związki zawodowe w rb. nie będą mogły pośredniczyć do pracy, czynność ta bowiem wyłącznie należy do PUPP.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 18

— Nie zbywało nam na dobrych chęciach... nie śmieliśmy jednak przestąpić zakazu pana Gilberta.

Maksymiljan nie badał dłużej, głęboka zmarszczka na czole świadczyła o jego niezadowoleniu.

Wszedł na schody, Honorjusz gotował się iść za nim.

— Zostań! — zawołał hrabia — nie potrzebuję teraz usług twoich.

Zamknąwszy drzwi sypialni pan de Vandas przechadzać się po niej zaczął krokiem niespokojnym. Oświadczał nieokreślonego jakiegoś niepokoju.

— Co to wszystko ma znaczyć? — mówił z kurczowo ściągniętemi rysami. Po co ta tajemniczość, to odosobnienie, zakaz, zrobiony moim sługom odwiedzania chorej pani. Nie chcę czynić krzywdzących przypuszczeń, muszę dowiedzieć się prawdy.

Zadzwonił na Honorjusza.

— Zawołać dorożkę — rozkazał.

— Powóz, który przywiózł pana hrabiego, stoi jeszcze przed domem.

— Niech poczeka.

— Czy przygotować dla pana wieczerzę?

— Nie wrócę tak prędko, jadę do Compiegne.

Pan de Vadtns wyjął z szuflady pęk kluczy, schował je do kieszeni, zeszedł na schody, wskoczył do dorożki i zawołał:

— Na dworzec Północny!

Powóz potoczył się szybko. Na dworcu hrabia miał zaledwie czas kupić bilet; ostatni pociąg wieczorny odchodził. O północy Maksymiljan wysiadł na stacji w Compiegne.

Znaną drogą podążył do Ustronia. Szedł prędko. Noc była ciemna, zimna, śnieg padać zaczął. Hrabia zdjął kapelusz, aby ochłodzić czoło, z którego pot spływał. Po dwudziestu minutach stanął przed kratą parku, ogołoconego z liści.

Za jednem z okien domu błyszczało światełko. Pan de Vadans wyjął z kieszeni ubrania klucze, jednym z nich otworzył furtkę w bramie i wszedłszy, zastukał do loży odźwiernego.

— Kto tam? — pytano z okienka?

— Ja, wasz pan — odparł Maksymiljan głosem stłumionym — otwórz, chcę pomówić z tobą.

Odsunięto rygle i pan de Vadans wszedł do małej, dobrze ogrzanej izdebki. Franciszek zapalił świecę.

— Jak się dziś miewa pani hrabina? — zagadnął Maksymiljan.

— Sądzę, że musi być zdrowszą; pan Gilbert zapewnił, iż za dni kilka pani wyzdrowieje zupełnie.

— Widziałeś ją dzisiaj?

— Nie widuję hrabiny wcale.

— Jakto, od dnia wypadku nie wchodziłeś do jej pokoju?

— Ani razu... mam to wzbronione... nie pozwalają odwiedzać pani.

— Mój brat jest tutaj?

— Przyjechał dziś wieczorem.

— Podczas jego nieobecności, kto czuwa przy hrabinie?

— Kobieta, mieszkająca w tych stronach, którą sprowadziłem z rozkazu pana Gilberta.

— Więc brat mój ją znał? Jak się nazywa?

— Honorata. Zarabia na życie, doglądając chorych... Dawniej pono innym trudniła się zawodem!

Dreszcz przebiegł po członkach pana de Vadans.

Pan hrabia wejdzie do domu?

— Tak.

— Czy mam pana towarzyszyć?

— Nie potrzeba, zostań i kładź się spać.

— Nie omieszkam skorzystać z pozwolenia pana hrabiego—oświadczył Franciszek.

X.

— Działajmy rozważnie, bez gniewu — mówił do siebie Maksymiljan — gniew złym jest doradcą... Zemścić się muszę... Nie chcę, aby nazwisko bez skazy, jakie jej dałem shańbione było przez zdradzającą mnie kobietę i mającą za wspólnika zdrady mego brata!

Z przerażającą zimną twarzą hrabia dążył do Ustronia; przywiezionym kluczem otworzył drzwi, tłumiąc odgłos kroków, przeszedł przez sień, następnie szeregiem innych pokoi dostał się do gabinetu, dotykającego sypialni Joanny. Tu zapalił świeczniki, stojące na kominku, ze zbroi, wiszącej na ścianie wybrał dwie szpady równej długości, a trzymając je pod pachą skierował się ku drzwiom pokoju żony. W chwili, gdy naciskał klamkę, mło da kobieta wydała na świat córkę.

Maksymiljan blady, ale pozornie spokojny stanął na progu.

Krzyk zgrozy wyrwał się jednocześnie z trzech piersi: Joanna zemdlała. Honorata, tuląc nowonarodzone dziecko, cofnęła się w kąt pokoju. Gilbert śmiertelnie zmieniony zbliżył się do hrabiego.

d. c. n.

Stan oświaty pozaszkolnej

w powiecie zawierckim.

Praca oświatowa prowadzona w powiecie zawierckim juz od paru lat, nie była zorganizowana planowo z myślą na dalsze lata. W bieżącym dopiero roku szkolnym działalność kulturalno oświatową uporządkowano i ujednostajniono na konferencjach rejonowych nauczyielstwa i kierowników szkół. Dalszem skoordynowaniem pracy oświatowej zajmuje się sekcja społeczno oświatowa związku nauczycielskiego. Stan oświaty w powiecie zawierckim przedstawia się następująco: zorganizowano 18 świetlic powszechnych (samoistnych) dla młodzieży pozaszkolnej, 11 kursów wieczorowych dokształcających, 4 kursy specjalne dla dziewcząt (szycia, kroju i haftu), oraz 18 innych form pracy społeczno oświatowej jak: chórów, orkiestr, kółek teatralnych, czytelń, bibljotek itd.

Zarówno w świetlicach jak i na kursach frekwencja jest d. dobra, co świadczy o dużem zainteresowaniu się młodzieży sprawą samokształcenia. W akcji oświatowej czynny udział bierze nauczycielstwo, pracując bezinteresownie, z pobudek czysto ideowych.

Na działalność kulturalną niema żadnych funduszów, stąd niemal we wszystkich ogniskach oświatowych nauczycielstwo ze swoich poborów opłaca światło, opał, dostarcza swoje pisma oraz pomoce do gier, zabaw, gdyż o świadczeniach ze strony słuchaczy w dzisiejszych czasach nie może być mowy. Z satysfakcją stwierdzić należy pomyślny rozwój pracy oświatowej w powiecie zawierckim, dzięki opiece władz szkolnych i administracyjnych, ofiarnej pracy nauczycielstwa i współpracy szerokich mas naszego społeczeństwa.

Wiedząc wielki wysiłek nauczycielstwa i społeczeństwa w kierunku podniesienia oświaty pozaszkolnej, która obecnie dzięki nadzwyczajnemu poświęceniu się nauczycielstwa, stanęła na b. wysokim poziomie, samorządy gminne powinny w tym kierunku pośpieszyć z jaknajdalej idącą pomocą materjalną. Nie można bowiem od nauczycielstwa wymagać poza bezpłatną pracą na polu oświaty pozaszkolnej, ofiar materjalnych, gdyż na jednych ludzi jest to stanowczo za wiele, ofiary na ten cel muszą dać samorządy i społeczeństwo.

Z OLKUSZA.

(ol). **Wyjaśnienie.** W „Expresie Zagłębia“ z dnia 26 października roku ubiegłego ukazał się artykuł nadesłany z Kielc p. t. „Ciekawe rzeczy o fabryce Westena w Olkuszu“. W związku z tem wyjaśniamy, że redakcja nasza została wprowadzona w błąd, gdyż zarzuty wymienione w wyżej wspomnianym artykule nie odpowiadają rzeczywistości, co niniejszem prostujemy.

ZWOLNIENIE OD OPŁAT POSTOJOWYCH WAGONÓW Z WĘGLEM EKSPORTOWYM.

Ministerjum komunikacji wydało zarządzenie, na podstawie którego na okres od 1 do 31 b. m. przedłużony został z 30 do 72 godzin termin bezpłatnego postoju wagonów, podstawianych na kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnośląskiego do ładowania węgla dla eksportu przez Gdańsk i Gdynię.

Jednocześnie przedłużony został z 72 do 96 godzin termin bezpłatnego postoju wagonów z węglem, przybywającym do portów dla ładunku na statki.

Z SEKCJI MOTOCYKLOWEJ „UNJI“ W SOSNOWCU.

Zarząd sekcji motocyklowej S. T. S. „Unja“ w Sosnowcu, zawiadamia członków sekcji motocyklowej, że w dn. 17 bm. o godz. 19-ej, w lokalu przy ul. Wspólnej Nr. 11 (miejska straż ogniowa) odbędzie się zebranie, na które zarząd sekcji prosi o prybycie.

Odcięta głowa samobójcy

środkiem do zdobycia głównej wygranej na loterji.

W Chinach prawo „obywatelstwa“ zdobył zwyczaj, że każdy, kto chce wygrać na loterji, winien w przededniu ciągnienia ułożyć w łóżku pod poduszką odciętą głowę... samobójcy! Według tego strasznego zabobonu, w nocy właściciel... głowy śni się śpiącemu i dokładnie podaje na jaki numer padnie główna wygrana!! W związku z tem warto opowiedzieć następującą historję, która

rozegrała się w Szanghaju.

Kilku chińczyków, którzy koniecznie chcieli zdobyć główną wygraną na loterji, przypomnieli sobie o istniejącym zabobonie. Na specjalnie zwołanem zebraniu urządzono losowanie, celem wybrania „delegata“, zadaniem którego miało być dostarczenie głowy samobójcy. Los padł na Czana, prostego robotnika. W ciągu kilku tygodni trwały bezskuteczne poszukiwania Czana. Poprostu nikt nie popełnił samobójstwa, a jeśli nawet rozegrał się jakiś dramat, desperata chowano

z całą pompą.

I oto pewnego dnia, przechodząc koło cmentarza, Czan zauważył jakiegoś jegomościa. Zachowanie się jego wskazywało, że jest to „murowany“ samobójca. W pewnym momencie nieznajomy znalazłszy się na cmentarzu, stanął koło drzewa, wyjął sznur, zarzucił sobie pętlę na szyję, drugi koniec zarzucił na gałąź i po chwili

zawisł w powietrzu.

Uradowany Czan ze wzruszenia poprostu nie mógł się ruszyć z miejsca. Po chwili, gdy zauważył, że samobójca przestał się poruszać, Czan błyskawicznie podbiegł i jednym cięciem szewckiego noża, odciął głowę samobójcy! Zapakował ją następnie w przygotowany łachman i szczęśliwy, że wreszcie zdobył „pewny“ środek do wygrania na loterji ruszył przez

uśpione ulice miasta.

Los zrządził, że patrolujący policjant zwrócił uwagę na Czana. Podszedł do niego, wylegitymował, a następnie zainteresował się „pakunkiem“. Można sobie wyobrazić jego zdumienie, gdy po rozwinięciu znalazł w łachmanach odciętą głowę ludzką! Czana aresztowano.

Stawiony przed sądem tłumaczył się, że jeśli zdobył się na taki okropny czyn, to jedynie dlatego, by zdobyć upragnioną, główną wygraną. — „Robią przecież tak samo wszyscy“ — zakończył Czan.

Mimo to sąd skazał Czana na 2 lata więzienia.

„Kasa chorych“ w trumnie.

Onegdaj w godzinach obiadowych telefonicznie wezwana została karetka kasy chorych do fabryki wyrobów włókienniczych A. Prusaka w łodzi do nieszczęśliwego wypadku, jaki rzekomo miał się wydarzyć na terenie fabryki.

Gdy lekarz przybył na miejsce i wbiegł na teren fabryki, wskazano mu na środku podwórza trumnę, wokół której byli zgromadzeni robotnicy. Lekarz z oburzeniem oświadczył, że do nieboszczyków nie wzywa się pogotowia. Robotnicy odpowiedzieli mu chóralnym śmiechem.

Zdenerwowany lekarz podbiegł do trumny i otworzył ją. Ku swemu zdumieniu przekonał się, że była napełniona — książeczkami kasy chorych. Wtedy i sam się roześmiał i zamierzał opuścić teren fabryczny, aby odjechać, gdy zebrani robotnicy wzięli trumnę na ramiona i zmusili obsługę kasy chorych, aby karetka odwiozła niesamowity bagaż do centrali.

Po kwadransie targów karetka wraz z trumną odjechała do kasy chorych.

Cennik... pocałunków

KLUB STARYCH KAWALERÓW DZIAŁA.

Istnieje w Anglji, w hrabstwie Kent miasteczko High Wicomb, gdzie panują dziwaczne obyczaje.

Oto miejscowy klub starych kawalerów opanował do tego stopnia władze miasta, że pozwoliły na wywieszenie w parku miejskim szczególnych przepisów.

Zgodnie z temi przepisami, pocałowanie damy w obrębie parku kosztuje szylinga. Pocałowanie, lub uściśnięcie damy w samochodzie 1 szylinga 50.

Drugi taniec — tą samą osobą na jednym balu, lub dancingu 2 szylingi.

Inicjatorzy tego cennika na miłość, czy flirt, chcą oczywiście, w ten sposób, dopuszczać do jaknajmniejszej ilości małżeństw, uniemożliwiając zaloty.

Przeciwko temu ostro zaprotestowały miejscowe dziewczęta. Postanowiły walczyć z „cennikiem“ aż do zwycięstwa!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dlaczego stadjon miejski w Dąbrowie świeci pustkami?

List sportowca z Dąbrowy.

Wiadomość o budowie stadjonu i pływalni w Dąbrowie, podana przez nas wywołała wśród sportowców miejscowych duże poruszenie i zainteresowanie tą sprawą.

Miarą tego zainteresowania są listy, napływające do naszej redakcji, w których sportowcy dąbrowscy omawiają działalność miejskiej komisji P. W. i W. F. w Dąbrowie.

Jeden z tych listów poniżej przytaczamy:

„Istniejąca w Dąbrowie miejska komisja PW. i WF. prócz wielkich wysiłków p. L. Stankiewicza nie czyni nic dla propagandy i rozwoju sportu.

Bo czyż wystarczy, aby przez cały ub. r. urządzono jedną imprezę lekkoatletyczną, zawody o POS. i w zimie kurs zaprawy.

Inne miasta prowadzą rozgrywki międzymiastowe, zawody okręgowe, dlaczego więc na stadjonie miejskim urządzane są imprezy sportowe o szerszym zakresie tak rzadko?

Słyszę oto znowu, że ma być budowany nowy stadjon i pływalnia, ale czy nowe bieżnie, skocznie, rzutnie i pływalnia nie będą świeciły pustkami, jak dotąd stadjon miejski! Same stadjony nie wystarczą, organizacje zaś sportowe zamałe posiadają fundusze dla zrealizowania poważnych imprez sportowych. Dlatego więc fundusze na budowę należałoby tak rozdzielić, aby wystarczyło również nie na jednorazowe zawody sportowe w roku. Rzucając słowa apelu do władz miejskich i komisji PW. i WF. będziemy czekać wyniku“.

Jeden ze sportowców.

Jednocześnie podkreślić należy, że prawie wszystkie urządzenia sportowe komisji PW. i WF. w Zagłębiu przeznaczone są tylko dla pewnych organizacyj lub szkół.

Natomiast młodzież bezrobotna, która nie posiada pieniędzy na uiszczenie składki członkowskiej w klubie sportowym nie może uprawiać sportu.

Jeżeli w zimie skierowuje się młodzież bezrobotną do świetlic, to w lecie skierować się ją powinno na boiska.

Wówczas istotny cel istnienia komisji PW. i WF. zostałby osiągnięty.

Pozostało jeszcze w br. sporo czasu aby miejskie komisje WF. o tem pomyślały.

WIOSENNE ZAWODY STRZELECKIE O ODZNAKĘ III KLASY W SOSNOWCU.

Strzeleckie T. S. „Strzała“ urządza w dniu 19 bm. o god. 2 popoł. na strzelnicy miejskiej komendy P. W. w Sosnowcu wiosenne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o odznakę III-ej klasy.

W zawodach mogą wziąć udział, wszyscy zawodnicy zrzeszeni i niezrzeszeni w organizacjach.

Amunicję i broń można otrzymać na miejscu strzelania. Broń własna jest dopuszczalna.

ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI KOLARSKIEJ „UNJI“

Zarząd sekcji kolarskiej S T. S. Unja w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, iż w dniu 17 bm o godz. 18 ej w lokalu na boisku S. T. S. Unji odbędzie się ogólne zebranie członków sekcji, którzy proszeni są o bezwględne i punktualne przybycie.

HUMOR.

DELIKATNIE.

— Zboczmy z drogi, tam stoi mój krawiec, nie chciałbym się z nim spotkać.

— Dlaczego?

— Należy mi się od niego pokwitowanie za ostatnie ubranie.

OMYŁKA.

— Jakże ci nie wstyd, Fredziu, — zauważył nauczyciel — przyjść do szkoły nieumytym? Widzę na twoich policzkach ślady dzisiejszego śniadania.

— Pan się myli, panie profesorze, to było wczoraj.

NAJLEPSZY UTWÓR.

— Powiedz mi, jakie dzieło twej wyobraźni twórczej uważasz za najlepsze?

— Moją ostatnią deklarację podatkową — odpowiada literat.

(Le Rire).

U LEKARZA PUŁKOWEGO.

Podczas przyjęć u lekarza pułkowego:

— Nie wstydzicie się Goldwasser, z takiem głupstwem do mnie przychodzić? Gdybyście byli w cywilu, napewnobyście do mnie z tem nie przylecieli.

— Naturalnie, że nie. Jabym wtedy pana pułkownika do siebie do domu zawołał!...

OFIARY.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Adama Marjana Kołodziejczyka składają na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym w Będzinie złotych 12 Niżej wymienieni Z. Homajer, A. Ryng i dr. K. Statler.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 12 stycznia 1933 r.

A. 5789. „Abram Szlama Fajgenbaum — hurtowa i detaliczna sprzedaż galanterji w Sosnowcu, Targowa Nr. 18. Firma istnieje od r. 1933. Właściciel Szlama Fajgenbaum, zam. tamże.

Dnia 16 stycznia 1933 r.

A. 5790. „Spółka firmowo - komandytowa“ Hurtownia Tytoniowa Mioduszewskiej, Terleckiej, Stopowej, Otty, Sawickiej“ w Zawierciu, Paderewskiego Nr. 13. Celem spółki jest prowadzenie handlu hurtowego wyrobami tytoniowemi w Zawierciu przy ul. Paderewskiego Nr. 13. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 listopada 1932 roku. — Emilja Mioduszewska, Radom, Mickiewicza Nr. 3, spólnik firmowy, Anna Sawicka, Warszawa, Kwiatowa Nr 11, Helena Terlecka, Lwów, Zielona, Zakład Strzałkowskiej, Zofja Stopowa, Kraków, Sienkiewicza Nr. 8 i Jan Otto, Kozienice, Warszawska Nr. 13. — spólnicy komandytowi. Udzielono pełnej prokury Natalji Godowskiej, Będzin, Zagórska Nr. 34. Spółka firmowo — komandytowa. Zarząd i kierownictwo spółki należy do Emilji Mioduszewskiej. Każdy spólnik komandytowy posiada po 5 udziałów na sumę 50 złotych.

Dnia 18 stycznia 1933 roku.

A. 5791. „Symsia Handelsman“ — hurtowy skład piwa w Będzinie. Kołłątaja nr. 40. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Symsia Handelsman, zam. w Będzinie, ul. Okrzei, Nr. 4.

A. 5792. „Kałma Nirenberg“ — sprzedaż art. spożywczych w Kazimierzu koło stacji. Firma istnieje od r. 1933. Właściciel Kałma Nirenberg, zam. w Strzemieszycach, ul. Kościelna 67.

A. 5793. „Cyporja Klajman“ — sprzedaż galanterji, konfekcji i zelówek w Dąbrowie Górniczej, Kr. Jadwigi Nr. 40. Firma istnieje od r. 1933. Właściciel. Cyporja Klajman, zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. Narutowicza Nr. 17.

A. 5794. „Lejbuś Szancer“ — sprzedaż przyborów krawieckich w Sosnowcu, Targowa Nr. 5. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Lejbuś Szancer, zam. tamże.

A. 5795. „Josek Herszberg“ — sklep spożywczy i sprzedaż galanterji w Ząbkowicach, ul. Szklarna Nr. 4 Firma istnieje od r. 1932. — Właściciel Josek Herszberg, zam. tamże.

A. 5796. „Mordka Siwek“—sprzedaż art. spożywczych i wyrobów tytuniowych w Będzinie, Nowopogońska Nr. 15. Firma istnieje od r. 1933. Właściciel Mordka Siwek, zam. tamże.

A. 5797. „Lejzor Zelinger“ — sprzedaż skór surowych w Zawierciu, Kopalniana. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Lejzor Zelinger, zam. w Zawierciu, ul Ciasna Nr. 4.

A. 5798. Spółka Firmowa „A. i R. Lipszyc“ w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr. 1. Spółka prowadzi skład fabrycznych (konsygnacyjny) towarów włókienniczych firm: „M. Żarski“ w Pabianicach, „D. Lipszyc“ w Łodzi i Fabryka pończoch „Hali“ w Łodzi na zasadach umów komisyjnych. — Działalność spółka rozpoczeła dnia 18 listopada 1932 roku. Wspólnicy Abram Lipszyc Będzin. Małachowskiego Nr. 32, Regina Lipszyc. Będzin. Kołłątaja Nr. 32 Kierować składem fabrycznym jest obowiązany Abram Lipszyc, który upoważniony jest załatwiać wszelkie sprawy wchodzące w zakres zarządu i administracji, jako to płacić komorne, odbierać i wysyłać korespondencje, odbierać wystawiać i żyrować weksle i czeki, przyjmować i wysyłać przesyłki pocztowe i kolejowe, prowadzić księgi handlowe i zarządzać kasą składu. Zarząd ten nie pozbawia Reginy Lipszyc prawa ewentualnej współpracy w prowadzeniu składu przez swego przedstawiciela. Czas trwania spółki został określony na 3 lata. Na mocy aktu intercyzy, zeznanego dnia 7 lutego 1917 roku przed T. Stokowskim, not. w Będzinie za Nr. Rep. 399 pomiedzy Abramem Lipszycem a jego żoną Gitlą, została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski zaraz. Dąbrowa - Górnicza, Konopnicka 19 Eugenjusz Lorens.

ZASTĘPCÓW zdolnych i solidnych do ratalnej sprzedaży obligacyj państwowych przyjmuje Biuro Centralnej Kasy, Katowice, Szopena 8 m. 6.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią, przedpokój z wygodami do wynajęcia — odpowiedni dla emeryta. Wiadomość „Expres“.

STARSZY poważny pan poszukuje natychmiast małego czystego, umeblowanego pokoiku przy przyzwoitej rodzinie. Oferty do „Expresu“ pod S. Z.

POKÓJ umeblowany w lepszym domu do wynajęcia. Sosnowiec, Sienkiewicza 7. Żyto.

KUPNO I SPRZEDAŻ

BURAKI pastewne zdrowe na paszę po złotych dwa za 100 kg., loco skład, sprzedaje Dwór Sielce - Sosnowiec, Zamkowa 15. Tamże słoma świeża do sprzedania.

300 mtr. parkanu do sprzedania. Sosnowiec, ul. Rudna 56. Z Kęsik.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

GRADKIEWICZ ADOLF zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

GRYŃ MIECZYSŁAW zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

GLIWIŃSKI JAN zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu.

MARJI I MIECZYSŁAWOWI MICKIEWICZOM skradzione w pociągu kolejowe dowody tożsamości, wydane przez D. O. K. P. w Warszawie Nr. Nr. 34835 i 34882.

Różne

BACZNOŚĆ Ogrodnicy! Oczyszczajcie drzewka owocowe „Arbosalus Carbolineum“ do nabycia w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza, Sosnowiec, 3-go Maja 7.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.